

Bajka

Jacek Kaczmarski

Był Kraj, co wieki cierpień znał,
Pieśń pismem blizn pisaną śpiewał,
A ziemia żyzna mierzwą ciał
Rodziła myśli jako drzewa.
Aż powiał nad nią twardy wiatr
I posiał w glebę plon zatruty.
Wymarłym wielkim drzewom w ślad
Skarlałe rodzą się kikuty.

Kto chce - niech zowie borem - sad
Przyciętych drzewek na rozstaju.
Nie zmieni tym najprostszej z prawd:
Nie ma już - drodzy - tego kraju.
Jest tylko wiatr, bezwzględny wiatr,
Co nagle w środku nocy budzi
I, jak spod ziemi - puszcza w świat
Zupełnie odmienionych ludzi.

Był sobie kraj, był sobie kraj.

Jeden - do góry wzniosłszy dłoń
Ślepymi strzela Norwidami,
Lecz tak, by czasem Boże broń!
Nie trafić kogoś i nie zranić.
Wedeta robotniczych sag
Wkłada sukienkę w czarny deseń,
Choć przecież na rządowy raut
Zajeżdża białym mercedesem!

Inny bohater wielkich chwil
Klasyków w służbę władzy wdraża
I czci wallenrodyczny styl
Z dwuznaczną miną - na dwóch twarzach.
Purpurat gnie się zaś co sił
To przed mundurem, to przed Bogiem,
Choć już wśród wiernych zawisł był
Raz biskup, co rozmawiał - z wrogiem!

Był sobie kraj, był sobie kraj.

W tle pożądliwie brzęczy rój
Komentatorów i pisarzy,
Co myśl ostatnią zmieniają w gnój,
Byle w tysiącach egzemplarzy.
Bo tak dziś przecież musi być!
Bo oni wiedzą, co się święci!
Bo trzeba chronić wątłą nić!
Prawdę przechowa się - w pamięci!

Ginie niewysłowiona myśl,
A pamięć ginie razem z ciałem.
O tym, coś widział - mów i pisz!
- Nic nie widziałem, zapomniałem.
Więc znowu kiedyś tłumy widm
Minione nam przypomną zdrady,
Znowu rozważnym - kurz, jak wstyd
Zakryje - puste - dno szuflady.

Byliśmy z nimi i wśród nich,
Lecz każdy się inaczej budzi.
To dla nas oprawiony sztych□
Nie ma już - drodzy - dawnych ludzi,
A dla nich - drodzy - nie ma nas.
Siedząc przy nawarżonym piwie
Też opowiedzą sobie baśń,
Życ będą długo i szczęśliwie.

Był sobie kraj, był sobie kraj.